

ANDRZEJ BATOR

Uniwersytet Wrocławski

## O DWÓCH NIETYPOWYCH KONCEPCJACH NORMY ORAZ O RYZYKU ZWIĄZANYM Z ZEWNĘTRZNĄ INTEGRACJĄ PRAWOZNAWSTWA

1. XX wiek postrzegano jako okres, w którym dominowała filozofia analityczna. Filozofia ta uchodziła wręcz za wzorzec nowoczesnej nauki (niespekulatywnej filozofii)<sup>1</sup>, adresowany przede wszystkim do nauk społecznych i humanistycznych, a więc również do prawoznawstwa. Z kolei ujmowana na sposób analityczny problematyka norm przez lata uchodziła za podstawowy, a nawet „pierwszy” problem ogólnej nauki o prawie<sup>2</sup>. Oparte na dorobku filozofii analitycznej konceptualizacje dotyczące norm były jednym z najliczniej podejmowanych zagadnień w ramach teorii prawa. To za sprawą analitycznej teorii norm (obok zintegrowanej z tą problematyką teorią wykładni) następowała daleko idąca integracja zewnętrzna prawoznawstwa z dorobkiem nowoczesnego językoznawstwa. Uprawianie teorii norm stało się również inspiracją do poszukiwania zastosowań logiki w prawoznawstwie, co skutkowało m.in. twierdzeniami z zakresu logiki norm czy logiką deontyczną. Dzisiaj na takie pytania, jak: co to jest norma, jaki jest jej kształt językowy, czym różni się zdanie od normy, co to jest znaczenie normatywne — odpowiedź znaleźć można głównie w prawniczych leksykonach i podręcznikach akademickich, i to bardziej w tych podstawowych, przeznaczonych do nauczania „wstępu do prawoznawstwa” aniżeli w opracowaniach monograficznych i artykułach naukowych. Dorobek tradycyjnej, analitycznej teorii norm — szczególnie tej jej części, dla której lingwistyka strukturalistyczna i logika formalna były naukami pierwszymi — uchodził kiedyś nie tylko za dowód na zewnętrzną, opartą na paradygmacie naturalistycznym, integrację prawoznawstwa, ale wręcz za miarę naukowości prawoznawstwa. Dzisiaj już nie ten kierunek modeluje wzorce do naśladowania dla adeptów teorii i filozofii prawa. Dużo bardziej atrakcyjnymi wydają się prawnicze inspiracje powodowane dorobkiem teorii lite-

<sup>1</sup> Zob. T. Szubka, *Filozofia analityczna. Konceptje, metody, ograniczenia*, Wrocław 2009, s. 7.

<sup>2</sup> Wszystkie „podstawowe zagadnienia rozpatrywane w prawoznawstwie dotyczą pośrednio lub bezpośrednio normy prawnej”, J. Wróblewski, *Norma prawna jako przedmiot prawoznawstwa*, Państwo i Prawo 1970, z. 5, s. 665.

ratury, krytyki literackiej, krytycznej socjologii czy w ogóle szeroko pojętej kultury (S. Fish, N. Nussbaum, R. Rorty). I tutaj pojawia się argument przywołujący potrzebę zewnętrznej integracji prawoznawstwa, jednak już bez szukania wzorca, narzucającego określony (poprawny, jedyny) sposób uprawiania nauki. Pomimo tak odmienionych kierunków integracji zewnętrznej, narzucania prawoznawstwu rygorów z tym związanych (w przypadku kierunku „humanizującego prawoznawstwo bardziej chyba chodzi o problemową inspirację niż integrację w jakimś sensie podstawowym) warto za każdym razem przy tego rodzaju ofertach zadać sobie pytanie o koszty dla integrowanej nauki, a nawet o zagrożenia dla prawoznawstwa z tym związane.

W niniejszym artykule chciałbym wspomnieć dwie, dzisiaj coraz rzadziej przywoływane, budowane niezależne od siebie, koncepcje normy, które w programie integracji zewnętrznej wpisują się w pierwszy z nakreślonych wyżej kierunków<sup>3</sup>. Jednak również dla zwolenników narracji konkurencyjnych, zalecających integrowanie się wokół szeroko pojętej humanistyki, wnioski z tych dwóch przedsięwzięć badawczych mogą, jak sądzę, okazać się pozytywne — o ile oczywiście uznamy, że problemowa autonomia nauk prawnych jest mimo wszystko wartością zasługującą na uszanowanie. Mam tu na uwadze koncepcje norm, z których jedna jest rodzimym zamysłem teoretycznym, rozpoznawanym pod nazwą „nielingwistycznej koncepcji normy” (K. Opalek i J. Woleński)<sup>4</sup>, druga natomiast to tzw. ekspresyjna koncepcja normy, zaproponowana przez C.E. Alchourróna i E. Bulygina<sup>5</sup>. Poza podobnym kierunkiem poszukiwań (tj. interpretowaniem w zastanym języku logiki prawniczych twierdzeń o nomie prawnej i ich systemie) koncepcje te łączyło także to, że próbowały odwoływać się do dorobku pragmatyki języka, a więc wpisywały się lub przynajmniej brały pod uwagę argumenty zgłaszane przez przeciwników tzw. twardych metod analitycznych. A to już nieco zaciera dystynkcję pomiędzy tradycyjnym podejściem analitycznym a tym antynaturalistycznie zorientowanym, który zbiorczo nazywany bywa filozofią postanalityczną — z panteonem postaci, któremu przewodzi m.in. przywołany wyżej Rorty.

<sup>3</sup> Przedstawiane w pkt 3 i 4 niniejszego artykułu koncepcje normy w pierwotnej postaci przedstawiłem w pracy *Użycie normy prawnej w regulacji stosunków gospodarczych*, Wrocław 2000, s. 97 i n.

<sup>4</sup> K. Opalek, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją normy. Uwagi dyskusyjne*, Studia Prawnicze 1985, nr 3–4; *idem*, *Dwoistość ujęcia normy w nauce prawa*, Państwo i Prawo 1988, nr 6, s. 3–12; *idem*, *Wartości i oceny w świetle dwóch teorii norm*, [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990; K. Opalek, J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, Krakowskie Studia Prawnicze XXI, 1988, s. 13–29; K. Opalek, J. Woleński, *Is, Ought and Logic*, Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie LXXIII, 1987, s. 373–387.

<sup>5</sup> C.E., Alchourrón, *Logic of Norms and Logic of Normative Propositions*, Logique et Analyse 1969, nr 12, s. 242–268; C.E., Alchourrón, E. Bulygin, *Normative Systems*, Wien-New York 1971; *idem*, *The Expressive Conception of Norms*, [w:] *New Studies of Deontic Logic*, red. R. Hilpinen, Dordrecht-Boston-London 1981.

2. Jakie konsekwencje dla prawniczej teorii norm mogą być następstwem zastosowania pojęć (koncepcji) zapożyczonych z nauki ukształtowanej na zewnątrz dyscypliny, do której są aplikowane? Sądzę, że możliwe są tu dwie ogólne odpowiedzi. Po pierwsze, twierdzenia te mogą być użyte jako teoretyczna podstawa — jako pewien zespół przyjmowanych przez teoretyka prawa założeń — których aplikacyjną konsekwencją będą określone twierdzenia prawnicze dotyczące norm. Będzie to zatem pewien wariant redukcji, w rozpatrywanym przypadku, twierdzeń o normie do zakresowo ogólniejszej nieprawniczej teorii czy koncepcji. Twierdzenie dotyczące rozumienia normy należałoby wtedy traktować jako pochodne wobec twierdzeń innej teorii. Rolę takiej teorii podstawowej — zorientowanej w tym przypadku na pragmatyczny aspekt języka — w prawoznawstwie odgrywałaby chociażby teoria performatywów J.L. Austina (w innym okresie nazywana teorią aktów illokucji<sup>6</sup>). Dotyczy to zarówno nielingwistycznej koncepcji normy, jak i ujęcia ekspresywnego. U podstaw takich prób bezpośredniego wywodzenia konsekwencji prawniczych z pragmatyki językowej tkwi przekonanie, iż teorie wyjściowe są na tyle metodologicznie dojrzałe, że przyjmując je za podstawę, można z nich wywieść spójny, zintegrowany z zewnętrznym otoczeniem pogląd na temat norm prawnych. Wiąże się z tym jednak również ryzyko. Każda taka redukcja oparta jest na uogólnieniu, które może zniekształcać zastane przekonania prawnicze oraz prowadzić do zapoznania problemów istotnych dla praktyki realizowanej na gruncie redukowanej teorii.

Redukcjonistyczne zagrożenie stanie się realne wtedy, gdy tego rodzaju podejściu towarzyszyć będzie formułowanie przekonań o charakterze ontologicznym, a więc, gdy twierdzenia o pojęciu normy połączymy z twierdzeniami o „istotnych” cechach samego prawa: poszczególnych norm przypisywanych prawodawcy, ich całościowego rezultatu (systemu prawa) czy też chociażby z jakimiś dominującymi właściwościami tekstów aktów prawnych<sup>7</sup>. Przyjęcie „z zewnątrz” określonej teorii jako podstawy dla tez prawniczych, a nawet już choćby tylko posłuszenie się „nieprawniczą” siatką pojęciową, może prowadzić do łatwego formułowania twierdzeń o prawie jako prostej konsekwencji przyjęcia określonych znaczeń terminów ogólniejszych czy koncepcji zakresowo pojemniejszych. W imię metodologicznego postulatu redukcji teorii szczegółowych do bardziej ogólnych czynimy zadość ambicjom teoretycznym, jednak możemy zgubić problemy, które teorie

<sup>6</sup> Opisana przede wszystkim w znanej pracy *How to Do Things with Words*, Oxford 1962; przekład polski: *Jak działać słowami*, [w:] J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie, Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993.

<sup>7</sup> O esencjalizmie i konwencjonalizmie w poglądach na strukturę normy zob. J. Wróblewski, *Reguły prawne w analitycznej teorii prawa*, *Studia Prawno-Ekonomiczne* XXXV, 1985, s. 17 i n.; *idem*, *Norma generalna i norma indywidualna*, *Zeszyty Naukowe UŁ, Nauki Społeczno-Humanistyczne*, Seria I, z. 23, s. 23 oraz. K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 60.

redukowane często z dobrym skutkiem do tej pory rozwiązywały. Oparta na takich założeniach badawczych koncepcja normy okazać się może wtedy nieintuicyjna i może być oceniona przez środowisko prawnicze jako konstrukcja sztuczna, nieprzydatna do rozwiązywania problemów teoretycznych i praktycznych uznawanych dla prawoznawstwa za doniosłe. Powodować to może komplikacje przy rozwiązywaniu nawet takich problemów, które mogłyby się do tej pory prawnikom wydawać w miarę proste i rozwiązywalne. Jeżeli nie chcemy lekceważyć prawniczego punktu widzenia, to bardziej rozsądna wydaje się taka postawa badawcza, w której dopuszcza się konwencjonalny status pojęć oraz ich instrumentalne wykorzystanie w prawoznawstwie (tzw. pojęcia-narzędzia w terminologii F. Longchamps)<sup>8</sup>. Rezygnujemy wtedy z udzielania odpowiedzi na pytania typu „czym jest norma prawna?”. Natomiast otwieramy sobie na przykład możliwość „nazywania lub definiowania normy w terminach typowych dla pragmatyki”<sup>9</sup>.

Próby aplikowania pojęć i koncepcji spoza prawnych na obszar prawoznawstwa są bezpieczniejsze przy założeniu umiarkowanego konwencjonalizmu w podejściu do wykorzystywanej aparatury pojęciowej. Nie próbuje się wtedy ingerować z zewnątrz w naukę poprzez propozycje rewizji jej dotychczasowych pojęć. Kierując się potrzebami poznawczymi, badacz dobiera sobie spośród zastanych poglądów, formułowanych na gruncie aplikowanej nauki, te, które są dlań poznawczo użyteczne. U podstaw takiego podejścia leży przekonanie o istnieniu chociażby względnej autonomii prawoznawstwa i praktyki prawniczej, a także o sensowności wyodrębnienia „wewnętrznej” perspektywy łączącej w sobie zarówno praktykę i dogmatykę prawniczą, jak i — co szczególnie ważne jest podkreślenia — teorię prawa jako składnik zintegrowany z doktryną i praktyką prawniczą<sup>10</sup>. Perspektywę tę wyznacza jednak przede wszystkim określone pole problemowe, w dużo mniejszym zaś stopniu język i koncepcje służące opisywaniu i eksplikowaniu tych problemów<sup>11</sup>. W takiej sytuacji odwoływanie się do poglądów lub pojęć powstających poza prawoznawstwem ma sens wyłącznie instrumentalny; jest zatem również swoistym pragmatycznym (pragmatycznym na poziomie metajęzykowym)<sup>12</sup> „użyciem” konstrukcji nieprawniczych, jednak takim ich użyciem, które zasadniczo podporządkowane jest prawniczemu celom badawczym.

<sup>8</sup> Interpretację takiego podejścia znajdujemy u K. Ajdukiewicza, *Obraz świata a aparatura pojęciowa*, [w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1985, s. 193; zob. także F. Longchamps, *Uwagi o używaniu pojęć w naukach prawnych*, Zeszyty Naukowe UW, Seria A, nr 27, Prawo VII, Wrocław 1960, s. 11 oraz *idem*, *Z problemów poznania prawa*, Wrocław 1968.

<sup>9</sup> J. Wróblewski, *Reguły prawne w analitycznej teorii prawa*, Studia Prawno-Ekonomiczne XXXIV, 1985, s. 14–15.

<sup>10</sup> Zob. Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii nauk szczegółowych*, Warszawa 1983, s. 20.

<sup>11</sup> Por. A. Peczenik, *Wartość naukowa dogmatyki prawa*, Kraków 1966, s. 7 i n.

<sup>12</sup> Por. J. Pelc, *Wstęp do semiotyki*, Warszawa 1982, s. 306.

3. Nielingwistyczna koncepcja normy wspiera się na założeniach teorii performatywów Johna L. Austina<sup>13</sup>. Propozycja K. Opałka i J. Woleńskiego w sposób na tyle wyraźny identyfikuje swoje podstawy w pragmalingwistycznych poglądach Austina, że można ją traktować jako teoretyczno-prawne rozwinięcie Austinowskiej teorii języka. Zgodnie z nazwą zaproponowaną dla swojej koncepcji, polscy autorzy dochodzą do przekonania, iż pojęcia normy nie da się pogodzić ani z założeniami apragmatycznego, ani też pragmatycznego rozumieniem języka i proponują uznać normę za akt wolicjonalno-decyzyjny<sup>14</sup>, a więc usytuować ją w wymiarze realnym, przede wszystkim psychologicznym<sup>15</sup>. Otrzymujemy zatem rozwiązanie, które zdaje się znajdować blisko poglądów na temat norm formułowanych w ramach tzw. realizmu prawniczego<sup>16</sup>. „Nasza nielingwistyczna koncepcja normy rozróżnia akt normowania, normę jako jego wytwór oraz wypowiedź normatywną, która jest wyrażeniem normy. Akt normowania jest czyjąś czynnością psychofizyczną; należy on do aktów performatywnych o charakterze decyzyjnym. Norma jest tym, co jest normowane i nie jest żadną wypowiedzią; jako wytwór decyzyjnego aktu normowania jest czyjąś decyzją”<sup>17</sup>. „Twierdzimy, że normowanie jest pewnego rodzaju aktem, norma rezultatem takiego aktu, a wypowiedź normatywna — wyrazem normy; [...] norma jest zawsze jakąś decyzją”<sup>18</sup>. Akt normowania jest szczególnego rodzaju zachowaniem językowym, mieszczącym się w obszarze tzw. wykonawstwa językowego. Jako akt performatywny poddany jest określonym semantycznym regułom języka, ale w pewnych przypadkach musi także odpowiadać szczególnym regułom pozajęzykowym<sup>19</sup>. Jego rola nie ogranicza się jednak do samego wykonawstwa reguł językowych, ponieważ akt performatywny nie sprowadza się do czystego aktu mowy, gdyż jest skonwencjonalizowanym aktem decyzyjnym, a zatem aktem, którego istotny składnik stanowi akt (akty) woli. Tym aktom woli daje się przypisać określony sens na podstawie interpretacji wyznaczających go norm<sup>20</sup>.

Prezentowana konstrukcja myślowa rodzi pewne wątpliwości interpretacyjne, a przede wszystkim jedno zasadnicze dla prawoznawstwa pytanie: o problem, którego rozwikłaniu ma służyć. Zaczniemy jednak od wątpliwości. Dotyczy ona rozróżnienia aktu normowania, normy oraz wypowiedzi normatywnej. Jest to

<sup>13</sup> K. Opałek, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją...*, s. 205, 206.

<sup>14</sup> Zob. np. K. Opałek, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją...*, s. 208; *idem*, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 12; K. Opałek, i J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, s. 27; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków 1980, rozdz. III.

<sup>15</sup> K. Opałek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 12.

<sup>16</sup> W polskiej literaturze koncepcję normy jako decyzji proponował S. Ehrlich — zob. np. *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Warszawa 1979; *Dynamika norm*, Warszawa 1988, s. 86 i n. oraz *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995.

<sup>17</sup> K. Opałek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 10.

<sup>18</sup> K. Opałek, J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, s. 27.

<sup>19</sup> K. Opałek, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją...*, s. 199.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 203 i 204.

elementarna dla tej koncepcji triada pojęciowa. Niejasna wydaje się odrębność pojęciowa pomiędzy dwiema pierwszymi kategoriami, a w szczególności, czym w owym trójpodziale ma być norma. Na pewno wiemy tylko jedno, że norma jest czymś innym niż wypowiedź normatywna, gdyż ta ostatnia jest zdaniem w sensie logicznym (zdaniem deontycznym) prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy odpowiedni akt performatywny jest udany (tzn. doprowadził do wytworzenia normy)<sup>21</sup>. Na pytanie jednak, czym jest już sama norma — jak należy rozumieć pojęcie normy, odpowiedzi jest kilka: aktem performatywnym<sup>22</sup>, aktem woli i/lub rozkazem<sup>23</sup>, decyzją<sup>24</sup>, wytworem aktu normowania<sup>25</sup>. Odpowiedzi te są kategorialnie dość niespójne. Sytuując np. normę w obszarze aktów performatywnych, uznajemy ją — mimo nazywania koncepcji „nielingwistyczną” — za rodzaj zachowania językowego, a więc jednak za element języka (jak bowiem inaczej rozumieć Austińską koncepcję performatywów jako działania za pomocą słów). Koncepcja ta jest zatem „nielingwistyczna”, ale tylko przy pewnym, dość wąskim rozumieniu lingwistyki, tj. jako nauki o systemach i strukturach językowych.

Należy też zauważyć, że o ile jednak jeszcze trzy pierwsze odpowiedzi są o tyle wewnętrznie spójne, że łączą je pewne jednolite rozumienia performatywu jako aktu określonego rodzaju<sup>26</sup> (czynności rozkazywania, decydowania, wyrażania woli), a więc takiego wypowiedzenia językowego, które warunkowane jest zarówno okolicznościami, w jakich wykonywany jest akt językowy (np. kontekstowość rozkazu, decyzji), jak i przekonaniem dokonujących go osób (intencjonalność rozkazu, decyzji, aktu woli)<sup>27</sup>, o tyle już uznanie normy za wytwór aktu normowania zakładałoby, że norma jest skutkiem dokonywanego aktu, a nie samym aktem. Tym razem mamy z kolei do czynienia z pewnym odstępstwem na rzecz języka pojmowanego jako zbiór dokonanych już wypowiedzeń — rezultatów zachowania językowego manifestującego się na poziomie tekstu. Norma przestaje tu być wyłącznie aktem *parole*. Jeżeli natomiast chcemy twierdzić, że norma jest jednak czymś innym niż sam akt normowania, a dodatkowo nie jest rezultatem językowym (jest przecież z założenia czymś różnym od wypowiedzi normatywnej, od tekstu prawnego), to czym jest?<sup>28</sup>

Szczegółowe nauki prawne oraz praktyka prawnicza zasadniczo nie są zainteresowane samym aktem normowania. Jest to bowiem problem sytuujący się w obszarze źródeł prawa. Uwagę prawników skupiają przede wszystkim pewne

<sup>21</sup> K. Opalek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 10.

<sup>22</sup> K. Opalek, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją...*, s. 200.

<sup>23</sup> K. Opalek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 12.

<sup>24</sup> K. Opalek, J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, s. 27.

<sup>25</sup> K. Opalek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 10.

<sup>26</sup> J.L. Austin, *Jak działać słowami*, s. 559.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 563 i 564 — zob. warunek A.2 i Γ.I.

<sup>28</sup> „Twierdzimy, że normowanie jest pewnego rodzaju aktem, norma — rezultatem takiego aktu [...], norma jest tym, co jest normowane...” K. Opalek, J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, s. 27.

trwałe, zobiektywizowane rezultaty tego aktu, informacyjnie doniosłe dla ustalania określonych obowiązków prawnych. Podstawą do rekonstruowania obowiązków będą zatem wypowiedzi normatywne — one bowiem zaświadczą o tym, co jest prawem. Jaką w tej sytuacji rolę do odegrania będzie miało pojęcie normy? Nie będzie mogło być traktowana jako źródło generujące w sobie reguły rekonstrukcji i interpretacji obowiązków z tekstu prawnego. Norma nie będzie tu miała określonego kształtu językowego, nie będzie posiadała tzw. struktury — w sensie, w jakim do tej pory prawnicy zwykli mówić o językowej strukturze normy. Co zastąpi nam zatem pojęcie normy w pełnionej do tej pory prawniczej roli, tj. źródła generującego w sobie językowe reguły służące konstrukcji i rekonstrukcji obowiązków z tekstu prawnego? Najprawdopodobniej reguły takie przypisywane byłyby wypowiedziom normatywnym. A jeśli tak, to wróciłibyśmy wtedy do jakiegoś pojęcia normy jako wypowiedzi o określonej językowej strukturze, tyle że zapewne nie nazwalibyśmy tej wypowiedzi normą<sup>29</sup>. Eliminując pojęcie normy jako wypowiedzi języka nie eliminujemy przecież problemów językowych, które teksty prawne przysparzają prawnikom. Zastępując normę wypowiedzią normatywną, pozostajemy ze stałym pytaniem o „normatywny” sens wypowiedzi pochodzących od prawodawcy. Zapewne okazałoby się, że wiele dotychczasowych twierdzeń o normie zachowałoby swoją aktualność jako element charakterystyki „wypowiedzi normatywnej”. Wydaje się, że pojęcie wypowiedzi normatywnej i przepisu prawnego będą miały ze sobą sporo wspólnego. Warto na tle tej propozycji zatem rozważyć, czy w zakładanej triadzie pojęciowej jest jeszcze miejsce na tak utrwalone w języku prawnym i prawniczym pojęcie przepisu.

Dokonywanie takich aktów performatywnych, które stanowią językową formę podejmowania decyzji prawnych, poddawane jest zarówno ogólnym regułom wykonawstwa językowego oraz szczególnym regułom prawnym i prawniczym (kompetencjom prawnym, regułom ujmowanym w ramach normatywnej koncepcji źródeł prawa). Gdybyśmy chcieli reguły te identyfikować jako akty wolicjonalno-decyzyjne, to przestaje być jasne, skąd czerpać należy wiedzę umożliwiającą poprawne przypisywanie sensu tym aktom oraz instruujących, jak należy ich dokonywać. Pozostaje wtedy, właściwa dla wszystkich realistycznych ujęć, obserwacja zastanych praktyk językowych. Zanika wtedy „regulatywność” reguł, a pojawia się „regularność” ich intuicyjnego dochowywania przez użytkowników. O ile na poziomie wykonawstwa ogólnojęzykowego taka sytuacja wydaje się w pełni do zaakceptowania, o tyle na poziomie języka prawnego przyjdzie nam to z dużo większymi oporami. Język prawny trudno bowiem ograniczyć do roli lingwistycznego rejestru dokonanych aktów performatywnych. Jest to niezgodne ze stanowiskiem teorii prawa, wedle którego język ten jest użyciem o charakterze

<sup>29</sup> W takim mniej więcej kierunku szły zgłaszane niegdyś propozycje S. Grzybowskiego, zob. *Wypowiedź normatywna i jej struktura formalna*, Kraków 1961.

produktywnym<sup>30</sup>. W koncepcji nielingwistycznej pomija się regulatywny aspekt języka prawnego. Wydaje się bowiem, że tekst prawny jest jednak czymś więcej niż tylko zespołem zdań (zdań deontycznych) stwierdzających istnienie normy jako aktu wolicjalno-decyzyjnego. Pomijamy tu podwójną, informatywno-regulatywną, rolę tekstów prawnych.

Koncepcja ta niewątpliwie spełniła zasadniczy cel, który przed sobą postawiła. Rozwiązała problem tzw. znaczenia normatywnego. Uznając normy za decyzje, wyjęła je z płaszczyzny logiczno-językowej, przenosząc problem w obszar rozważań pozajęzykowych, głównie psychologicznych. Z kolei wprowadzenie w to miejsce pojęcia wypowiedzi normatywnej jako zwrotu językowego jedynie informacyjnie wyrażającego normę pozwoliło przełamać barierę, z którą prawoznawstwo do tej pory nie potrafiło sobie poradzić — tj. uwolniło teoretyków prawa i logików od potrzeby budowania tzw. logiki norm. W koncepcji nielingwistycznej logika prawnicza staje się bowiem logiką zadań (zdań deontycznych)<sup>31</sup>. A zatem rozwiązanie problemu znaczenia normatywnego czy też przezwycięzenie dylematów związanych z realizacją programu budowy logiki norm nastąpiło w ramach referowanej koncepcji nie tyle przez rozwikłanie dotychczasowych zadawnionych problemów, ile raczej przez ich usunięcie z zastanego pola badawczego<sup>32</sup>. Niewątpliwie daje to pewną korzyść, a przynajmniej jest pewną propozycją, gdy chodzi o ustalanie relacji między twierdzeniami teorii prawa o języku prawniczym a tzw. ogólną semantyką czy logiką formalną. Jest to zatem koncepcja adresowana przede wszystkim do teoretyków i filozofów prawa. Jej autorzy nie rozważają natomiast konsekwencji proponowanych przez siebie rozwiązań dla praktyki prawniczej — tego mianowicie, jaki wpływ będą miały założenia tej koncepcji na rozwiązywanie tradycyjnych problemów prawnych, w tym w szczególności problemów z dziedziny dogmatyki prawa. A zatem, choć nielingwistyczna koncepcja normy odwołuje się do programu badawczego pragmatyki przez to, że zakłada ujęcie języka jako aktu mowy („działania za pomocą słów”), to jednak zapoznaje to, co jest dla podejścia pragmatycznego najistotniejsze, a co wyrażane jest przez tzw. zasadę pragmatyczną.

Omawiana koncepcja niesie z sobą dość istotne komplikacje przy próbie jej zastosowania w bardziej szczegółowych rozważaniach prawniczych. Niżej wskażę tylko na jedną taką komplikację, mianowicie związaną z wpasowaniem nielingwistycznej koncepcji normy w istotną dla prawoznawstwa tezę o adaptacyjnym

<sup>30</sup> T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a język prawniczy*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze 1972, z. 55, s. 229–232; o tym, że produktywność może też być cechą niektórych wypowiedzi języka prawnego, Z. Ziemiński, *op. cit.*, s. 10 i n.; zob. także A. Bator, *Wpływ zmian w prawie na kształtowanie się pojęć prawniczych*, [w:] *Struktura i funkcje teorii prawa*, red. H. Rot, Wrocław 1989, s. 114.

<sup>31</sup> Por. K. Opalek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 3; *idem*, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją...*, s. 209; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków 1980, rozdz. III.

<sup>32</sup> Por. K. Opalek, J. Woleński, *Logika i interpretacja powinności*, s. 25.



(optymalizacyjnym) charakterze wykładni dogmatyki prawa<sup>33</sup>. Jeżeli, zgodnie z тезami przywołanej koncepcji, założymy, że tekst prawny nie składa się z norm, nie służy rekonstruowaniu norm przez jego użytkownika, lecz jest jedynie źródłem poznawania treści podjętych wcześniej przez prawodawcę aktów woli, to odbieramy tym samym interpretatorowi tak pozycjonowanego tekstu tytuł do jakiegokolwiek twórczej, a więc i adaptacyjnej jego interpretacji. Koncepcja racjonalności prawodawcy (wewnętrznej doskonałości) przestaje tu pełnić funkcję formalnego założenia, pod którym ukrywana jest rzeczywistość, kierowana względami pozapoznawczymi, a więc często *de facto* produktywna aktywność prawnika-interpretatora<sup>34</sup>. W świetle koncepcji nielingwistycznej podejmowane przez interpretatora czynności są wyłącznie „odkrywaniem” rzeczywistej woli prawodawcy. Pojęcie woli prawodawcy traci tu swój dotychczasowy, legitymizujący sens, a staje się dyrektywą rzeczywistego postępowania. To co nazwane zostało przez L. Nowaka „strukturą powierzchniową prawoznawstwa” (ustalenie tzw. woli prawodawcy)<sup>35</sup>, staje się tutaj „strukturą jedyną możliwą”, choć precyzyjniej rzecz nazywając, samo mówienie o jakichkolwiek strukturach, a szczególnie o strukturze „głębszej”, traci tu sens. Interpretator nie musi już poprzez przyjmowane założenia dotyczące prawodawcy mistyfikować swoich praktyczno-celowych działań po to, by zachować pozory aktywności odtwórczej. W nielingwistycznej koncepcji normy sytuacja interpretatora upodabnia się do sytuacji historyka, który badając dostępne mu świadectwa językowe, ustala fakty z przeszłości (podjęte decyzje, wykonane akty performatywne). Odrzucając adaptacyjny charakter wykładni prawa, pozbawiamy tym samym interpretatora możliwości podejmowania celowo-racjonalnych działań, czynienia takiego użytku w procesie rekonstruowania treści obowiązków prawnych, który pozwoli mu wpływać na rozwiązywanie jego własnych problemów w sposób uznany przezeń za pożądany<sup>36</sup>.

4. C.E. Alchourrón i E. Bulygin realizują ostrożniejszy program badawczy analizy norm, a w konsekwencji ich pogląd na temat językowego rozumienia norm jest bardziej umiarkowany, mimo że również w tym przypadku cel, który sobie stawiają, jest zbieżny z zamiarami twórców nielingwistycznej koncepcji normy. Tym celem jest likwidacja pojęciowego i kategoriałnego zamętu powstającego w związku z pytaniem o logiczny status norm. Autorzy ci rozwiązują problem dostrzegają w konsekwentnym wyodrębnianiu i przeciwstawianiu dwóch ujęć

---

<sup>33</sup> Interpretacja prawnicza zmierza „nie do odtwarzania intencji autora tekstu (jak interpretacja historyczna), lecz [...] do pokazania, że materiał interpretowany ma doniosłość dla rozstrzygnięcia tych problemów, które są istotne dla samego interpretatora, czy też grupy społecznej przez niego reprezentowanej”, L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 175.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 173–175.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 175–176.

norm. Pierwsze z nich odwołuje się głównie do wymiaru semantycznego języka jako pewnej teoretycznej struktury składającej się ze zwrotów o względnie trwałych znaczeniach. Pozwala to traktować normę (system norm) jako coś zarówno względnie stałego, posiadającego cechę czasowej ciągłości, jak i niezależnego od jednostkowych i temporalnych faktów użycia takich norm. Norma jest tu definiowana jako znaczenie pewnego rodzaju wyrażeń, określanych jako wypowiedzi normatywne, które stanowią językowy wyraz norm. Poszukiwanie owych znaczeń normatywnych odbywa się w sposób analogiczny do zabiegów przeprowadzanych na gruncie zdań. W efekcie uzyskujemy pojęcie normy jako tzw. preskryptywne znaczenie wypowiedzi normatywnej wyodrębniane dzięki temu, że jest odmienne od znaczenia deskryptywnego. Znaczenie to ma charakter złożony, gdyż wymaga wcześniejszej operacji rozczłonkowania wypowiedzi normatywnej ( $Op$ ) na dwa komponenty: na deskryptywne wyrażenie  $p$  oraz normatywny operator  $O$ . Pierwsze z nich jako deskryptywne nie stwarza logikom szczególnych problemów, drugi zaś komponent, operator normatywny, jest ujmowany przez analogię do operatorów występujących w logikach modalnych. W tym ujęciu normy są całkowicie niezależne od jakiegokolwiek możliwego kontekstu, w którym język jako zbiór semiotycznych znaków lub symboli jest lub może być użyty. Norma jest tu abstraktem istniejącym tylko w wymiarze konceptualnym<sup>37</sup>. Tego rodzaju propozycję pojmowania normy autorzy nazywają hyletyczną koncepcją normy<sup>38</sup>. Jak widać jest to takie ujęcie, które programowo odcina się od definiowania normy w terminach pragmatyki.

Propozycja alternatywna to tzw. ekspresywne ujęcie normy. Normy są tu rezultatem preskryptywnego użycia języka. Ta sama wypowiedź może być użyta do różnych celów: żeby coś stwierdzić, zapytać, rozkazać, zasugerować etc. Rezultatem tego działania będzie odpowiednio: oświadczenie, zapytanie, rozkaz, sugestia. Te odmienne skutki są kwestią różnicowania poziomu pragmatycznego użycia języka i nie powodują żadnych konsekwencji na poziomie semantycznym. Każdy z tych poziomów pragmatycznych wskazywany jest przez odmienny rodzaj aktu językowego. Przy czym istota ekspresywnej koncepcji normy najlepiej wyrażana jest przez rozkaz, co widać chociażby w proponowanym symbolu przedstawiania ujęcia ekspresywnego (norma jako  $!p$ ), gdzie  $!$  symbolizuje użycie przez mówiącego słów w pragmatycznej funkcji rozkazywania, natomiast  $p$  wskazuje na zawartość treściową zwrotów użytych w dokonanym akcie językowym<sup>39</sup>. Podkreślić trzeba, że wyrażenie typu  $!p$  nie opisuje tu faktu, że  $p$  jest przedmiotem rozkazu. W oparciu o zwrot typu „ $A$  rozkazuje, że  $p$ ” jesteśmy w stanie stwierdzić

<sup>37</sup> C.E. Alchourrón, E. Bulygin, *The Expressive Conception...*, s. 96.

<sup>38</sup> Szerzej ujęcie to jest rozważane w pracy C.E. Alchourrón, E. Bulygin, *Normative Systems*, Wien-New York 1971. Ujęcie to — jak przyznają sami autorzy — ma w logice i teorii prawa pewną tradycję, zaznaczoną przede wszystkim dorobkiem G. Kalinowskiego i O. Weinbergera (zob. *The Expressive Conception...*, s. 98).

<sup>39</sup> C.E. Alchourrón, E. Bulygin, *The Expressive Conception...*, s. 96–97 oraz 100.

tyle tylko, że miał miejsce pewien akt mowy, że zaszedł pewien fakt językowy, nigdy zaś ustalić, czy miał miejsce rozkaz jako jego szczególny rezultat. O tego rodzaju dokonawczej skuteczności języka decydować będą nie tyle wypowiedzane słowa, ile sposób oraz okoliczności ich wypowiedzenia. Tak rozumiana ekspresywna koncepcja jest radykalnie różna i nieprzekładalna na język koncepcji hyletycznej. Odmienność natury tych różnych punktów widzenia w spojrzeniu na normę prowadzi do całkowicie różnych języków rozwiązywania podejmowanych problemów<sup>40</sup>. Koncepcji ekspresywnej zbędna jest także logika norm, ponieważ na jej gruncie nie występują logiczne relacje pomiędzy normami. Może tu być mowa jedynie o deontycznej logice wypowiedzi normatywnych. Ta ostatnia konkluzja wydaje się zasadniczym powodem, dla którego autorzy tak radykalnie wydzielają ujęcie hyletyczne i ekspresywne. Zabieg ten przekonuje ich mianowicie, że ta część zagadnień, która objęta jest ramami koncepcji ekspresywnej — a jest to przeważająca część tradycyjnej problematyki prawniczej<sup>41</sup> — może być uwolniona od formalnych reżimów stawianych zdaniom na gruncie logiki klasycznej.

W naszych rozważaniach istotniejsze jest to, jaką ewentualną korzyść można wynieść dla teorii prawa z referowanej koncepcji, a właściwie z zaproponowanego zróżnicowania w teoretycznym podejściu do norm. Autorzy dochodzą do tej kwestii, próbując na gruncie swojej propozycji doprecyzować pojęcie normy i systemu norm oraz rozumienie temporalności prawa. Punktem wyjścia jest rozkaz jako „istota aktywności językowej dokonywanej poprzez akty mowy, a polegająca na formułowaniu pewnych słów (lub innych symboli) posiadających określone znaczenie. Norma natomiast jest znaczącą wypowiedzią (*sentence*) użytą w sposób imperatywny (!*p*). Treściowa zawartość normy wyrażana jest przez zwrot *p*. Wtedy to akt rozkazywania może być przedstawiony jako akt *promulgowania* normy. Akt promulgowania ma temporalną, momentalną (*instantaneous*) egzystencję”<sup>42</sup>. Wydawane przez prawodawcę kolejne rozkazy rozszerzają obszar regulacji, dzięki czemu — w rezultacie imperatywnego użycia wypowiedzi — powstaje pewien zbiór rozkazów. Zbiór ten nie ma jednak cechy trwania w czasie, można go bowiem ujmować wyłącznie poprzez określone, momentalne sekwencje czasowe, w których istnieje<sup>43</sup>. Jeżeli egzystencję normy !*p* pojmować będziemy jako natychmiastowy akt prawodawcy rozkazujący *p*, to pojęcie systemu normatywnego traktować należałoby jako zbiór tych wszystkich wypowiedzi, które poświadczają dokonane rozkazy lub są ich konsekwencjami. System normatywny nie jest zatem

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 97. W pracy *Normative Systems* obaj autorzy dość mocno optowali za koncepcją hyletyczną jako problemowo pojemniejszą, później jednak skłonni byli uznać, że mamy tu raczej do czynienia z „konceptyjnym zróżnicowaniem, z ukazywaniem przez każdą z tych koncepcji pomysłów, wyrażanych jednak w różnych językach”, *The Expressive Conception...*, s. 99–100.

<sup>41</sup> Do przedstawicieli ekspresywnej koncepcji normy autorzy zaliczają Bentham, Austina, Kelsena, Alfa Rossa, Raza i wielu innych (*The Expressive Conception...*, s. 98).

<sup>42</sup> C.E. Alchourrón, E. Buluygin, *The Expressive Conception...*, s. 100.

<sup>43</sup> Zob. J. Raz, *The Concept of a Legal System*, Oxford 1970.

zbiorem norm *!p*, lecz zbiorem wypowiedzi wyrażających treściową zawartość norm czy zwrotów typu *p*<sup>44</sup>. Dlatego też autorzy nie posługują się tradycyjnym pojęciem systemu norm, lecz jedynie pojęciem systemu normatywnego.

Jak widać stanowisko twórców ekspresywnej koncepcji normy w swoich założeniach jest bardzo zbieżne z poglądami autorów poprzednio przywołanego ujęcia nielingwistycznego. Podobnie jak to miało miejsce we wcześniej zreferowanej koncepcji, także i tutaj pojęcie normy odsunięte zostaje z dziedziny rozważań logicznych dzięki zastąpieniu go kategorią wypowiedzi normatywnej (*normative proposition*). Zabieg ten również w tym przypadku miał służyć rozwiązaniu zadawnionego problemu logiki norm i otworzyć przed wypowiedziami normatywnymi drogę dla klasycznej już dziś logiki deontycznej G.H. von Wrighta<sup>45</sup>. Różnica między propozycją K. Opałka i J. Woleńskiego a koncepcją Alchourróna i Bulygina jest z perspektywy teorii norm taka, że w pierwszym ujęciu pojęcie normy, usunięte z obszaru logiki formalnej, wysłane zostało nieco dalej, tj. całkowicie poza obszar przedmiotów językowych, gdy tymczasem w wariancie drugim autorzy byli mniej radykalni<sup>46</sup>. Uznali bowiem, że miejscem właściwym dla norm jest jednak język, tyle że pojmowany na poziomie faktów, jakimi są skonkretyzowane, czasoprzestrzenne i społeczne sytuacje jego pragmatycznego (dyrektywnego) użycia. Odmiennosc ta być może bierze się stąd, że Alchourrón i Bulygin przyjmują nieco szersze rozumienie języka, wykraczające poza tradycyjny strukturalizm językoznawczy, obejmujące również problematykę z obszaru zbliżonego do socjolingwistyki. Jeśli jednak pominąć tę różnicę, to dojść należałoby do wniosku, że obie te koncepcje łączy to, że prowadzą do uznania normy za pewien rodzaj faktu empirycznego<sup>47</sup>. Daje to autorom każdej z tych koncepcji w sumie podobny rezultat badawczy: w obu przypadkach analityczna teoria prawa, uznająca kanony logiki klasycznej, nie musi się już zajmować tak rozumianymi normami.

Wydaje się jednak, że autorzy ekspresywnej koncepcji normy są jednak z pewnego punktu widzenia nawet bardziej radykalni, a mianowicie w tym sensie, że wskazują w sposób bezpośredni na pewne kłopotliwe dla prawoznawstwa konsekwencje wynikające z proponowanego przez siebie ujęcia. Można powiedzieć, że w pełni świadomi są wyzwania, jakie proponowana przez nich koncepcja rodzi dla zastanego myślenia prawniczego o normach i ich systemie, a nawet że z wyzwaniem tym próbują się w pewien sposób zmierzyć. Wyprowadzając konsekwencje z przyjętych

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>45</sup> Por. G.H. von Wright, *Deontic Logic*, *Mind* 60, 1951, a także *idem*, *An Essay in Deontic Logic and the General Theory of Action*, Amsterdam 1968. Autorzy zastrzegają pewne warunki, z których najistotniejszy jest wymóg każdorazowej relatywizacji wypowiedzi normatywnych do systemu normatywnego — w znaczeniu przez siebie przyjętym (zob. *The Expressive Conception...*, s. 120).

<sup>46</sup> Przyznają to K. Opałek i J. Woleński, nazywając koncepcję ekspresywną „nie tak radykalną” — *Logika i interpretacja powinności*, s. 25, przyp. 13.

<sup>47</sup> Zob. K. Opałek, *Dwoistość ujęcia normy...*, s. 11; C.E. Alchourrón, E. Bulygin, *The Expressive Conception...*, s. 106.

przez siebie założeń, Alchourrón i Bulygin dochodzą bowiem do kłopotliwej dla prawoznawstwa konkluzji, a mianowicie formułują pogląd odrzucający temporalną egzystencję norm. Twierdzą, że upowszechnione w prawoznawstwie przekonanie o trwaniu i obowiązywaniu norm w czasie jest tylko pewną, wygodną dla prawników, metaforą myślową. Tym bowiem, co naprawdę tu istnieje, jest tylko obecność dwojakiego typu aktów (aktów rozkazywania oraz ich uchylania). Jest to jedyny empiryczny fakt relewantny z punktu widzenia egzystencji norm. Podobna konkluzja obejmuje też pojęcie systemu. Jeżeli, zdaniem autorów, prawnicy próbują stwierdzić, czy określone zachowanie lub stan rzeczy są doniosłe prawnie ze względu na pewien system, to tym, co faktycznie w takiej sytuacji czynią, jest stwierdzenie, że w różnym czasie, różne zbiory wypowiedzi są dla nas punktem odniesienia — i to tylko umacnia prawnika w przekonaniu, że pewne zachowania lub stany rzeczy są zakazane lub dozwolone. Stwarza to iluzję, że system prawa zmienia się w czasie. Tymczasem są to już różne systemy. To nie prawo zmienia się w czasie, lecz różne momenty czasowe pozwalają wyodrębnić prawo jako ciąg zmieniających się sekwencji. „Kiedy prawnicy mówią o systemie prawa jako trwającym w czasie (np. o systemie prawa francuskiego), to tym, co w istocie mają na myśli, jest nie system, lecz sekwencje systemów”<sup>48</sup>. Prawo jest zatem ciągiem aktów, nie jest zdolne trwać w czasie, lecz jedynie jest pewnym działaniem się w czasie. Prawnicze przekonania o tym, że prawo obowiązuje w pewnych okresach czasowych jest metaforą, którą autorzy ekspresywnego ujęcia normy starają się zdemistyfikować.

Norma jest rodzajem wypowiedzi językowej mającej postać wytworu, jakiegoś językowego „stanu rzeczy”. Tylko takie przekonanie wydaje się odpowiadać intuicji prawniczej. Przekonanie, że norma ma jednak określoną „strukturę”, wiąże się z potrzebą rozpoznawania norm w poszczególnych wypowiedziach języka prawnego (zbiorach takich wypowiedzi), co stanowi niezbędny element procesu zmierzającego do zrekonstruowania określonych obowiązków prawnych adresatów norm. Wiedza o strukturze normy to wiedza o pewnym porządku, który pozwala prawnikowi orientować się w dostępnym materialnie normatywnym oraz segregować go pod kątem istotności i kompletności; wiedza ta jest swoistą pojęciową „instrukcją”, zestawem kryjących się za pojęciem normy reguł, które zdolne są sterować procesem rekonstrukcji norm-egzemplarzy z przepisów prawnych. Jest to zarówno proces poznawczy, służący identyfikacji i porządkowaniu dostępnego materiału normatywnego, jak i decyzyjny, bo kończący się sformułowaniem określonej normy jako podstawy rozstrzygnięcia (orzecznictwo) lub projektu takiej postawy (dogmatyka prawa). A jeżeli system prawa składać się ma z elementów, które nazwiemy normami (a takie stanowisko zdaje się w prawoznawstwie dominować), to wymagania kierowane wobec rekonstruowanych z tekstu praw-

<sup>48</sup> Alchourrón, E. Bulygin, *The Expressive Conception...*, s. 106.

nego egzemplarzy norm muszą korespondować — powinny być symetryczne — z postulatami adresowanych wobec systemu prawa jako ich zbioru<sup>49</sup>.

Tego rodzaju roszczeń nauki prawa i praktyki prawniczej nie można lekceważyć. Wszędzie bowiem tam, gdzie podejmowane są kwestie, których rozstrzygnięcie wymaga odwołania się do twierdzeń na temat określonych relacji (np. kwestia normy jako podstawy obowiązywania innej normy), niezbędne jest założenie, że tego typu relacje występują i że rządzą nim określone prawidłowości, a zatem, że istnieje pewna struktura porządkująca elementy wchodzące w skład zbioru. Dla praktyki orzeczniczej i dogmatyki prawa pojmowanie prawa jako usystematyzowanego zbioru wypowiedzi języka jest więc niezbędne. Zdominowanie prawnoznawstwa przez poglądy uznające normę za wytwór językowy o określonych cechach, a system norm za pewien zbiór takich wytworów, nie jest zatem kwestią przyzwyczajzeń prawniczych czy też aprobaty dla takich lub innych koncepcji, lecz wyrasta z ról, które prawo i prawnoznawstwo mają do spełnienia. Istnieje tu oczywista potrzeba postrzegania prawa jako pewnego stanu jako czegoś, co trwa i jest dane podmiotowi decyzji jako „obowiązująca” jednostkę podstawa działania. Z tych też powodów prawnoznawstwo, określając pojęcie normy prawnej, tak dużą wagę przywiązuje do kształtu językowego wypowiedzi, a takie pojęcia, jak generalność i abstrakcyjność, uchodzą za elementarne kategorie służące definiowaniu prawa (normy prawnej, systemu prawa). Kierowane pod adresem systemu prawa postulaty zupełności i niesprzeczności — tak ważne przecież z perspektywy egzegezy tekstu — należałoby podważyć, jeżeli odrzucimy założenie, że norma jest wypowiedzią języka i przyjmiemy w zamian rozumienie normy jako pewnego „momentalnego” aktu językowego, a system prawa jako diachronicznie wydzielony zespół takich momentalnych aktów<sup>50</sup>.

Ujęcia normy, które wprost wyprowadzane są z założenia o aktowym charakterze języka (*parole*) okazują się dla praktyki prawniczej oraz nauk szczegółowych konstrukcjami nieodpowiadającymi ich potrzebom. W sposób możliwy do przyjęcia dla „rozumu prawniczego” normy nie dają się zatem traktować jako coś, co „dzieje się” w jakimś wymiarze czasoprzestrzennym, lecz jednak jako coś takiego, co w tym wymiarze „trwa”<sup>51</sup>. Norma ma bowiem obowiązywać w określonych przedziałach czasowych, ma posiadać swoje utrwalone w tekście prawnym składniki językowe, zdolne komunikować decyzje podjęte przez prawodawcę, wreszcie, składniki te do celów poznawczych lub praktycznych prawnik powinien

<sup>49</sup> Np. zamknięta struktura norm, traktowanie określonych sytuacji oraz sposobów zachowania się jako klas w sensie logicznym wiąże się z postulatem zupełności prawa jako systemu tak rozumianych norm — zob. np. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1976, s. 176 i n.

<sup>50</sup> O tzw. momentalnych systemach prawa zob. J. Raz, *Concept of a Legal System*, Oxford 1973, rozdz. VIII.

<sup>51</sup> T. Gizbert-Studnicki, *The Non-Lingustic Concept of Norm and Ontology*, [w:] *Sprache, Performanz und Ontologie des Rechts. Festgabe für Kazimierz Opalek 75. Geburtstag*, red. W. Krawietz, J. Wróblewski, Berlin 1993, s. 432.

móc porządkować wedle określonych reguł (reguł określających mniej lub bardziej standardowy kształt normy prawnej).

Obie wyżej omówione koncepcje normy są takimi propozycjami teoretycznymi, które trudno byłoby uznać za koncepty prawnicze. Są to w najlepszym razie ogólne, budowane na pewnych twierdzeniach logiki koncepcje, z których jedynie wynikają dla prawoznawstwa pewne konsekwencje. Stawiane tu problemy nie są jednak pytaniami narzuconymi przez potrzeby samego prawoznawstwa. Dlatego również uzyskiwane odpowiedzi nie mogą być uznane za rozwiązanie problemów interesujących prawnika. Koncepcje te w imię zewnętrznej integracji nauk prawnych, dla uporządkowania relacji między tradycyjną logiką i teorią prawa, ryzykownie ingerują w zastany porządek pojęciowy prawoznawstwa. Przyjmują zdecydowanie punkt widzenia logiki. Dodajmy jeszcze, że choć motywowane są potrzebami rozwiązania pewnych podstawowych kwestii natury logicznej, to równocześnie powodują separacje logiki od prawoznawstwa przez to, że eliminują dostęp do argumentacji opartej na twierdzeniach logiki (przywołana wyżej kwestia zupełności i niesprzeczności systemu). Jeśliby przyjąć perspektywę nauk prawnych, to koncepcje te trudno byłoby uznać za sprzyjające lepszemu wyjaśnianiu zastanych pytań teorii prawa. Omówione wyżej propozycje w pewien sposób skomplikowały rozwiązywanie kwestii, które na gruncie tradycyjnych ujęć normy znalazły już dla siebie dobre rozwiązania<sup>52</sup>. Pragmatyczne założenia widoczne w obu koncepcjach prowadzą do separowania problematyki norm nie tylko wobec logiki, ale również wobec szerokich obszarów współczesnego językoznawstwa, a przynajmniej tych jego części, które sytuują wypowiedzi języka jako obiekty o określonych właściwościach semantycznych i syntaktycznych. A to właśnie ta część dorobku lingwistyki, jak się wydaje, najlepiej korespondowała z normatywnym wymiarem analitycznej teorii prawa (teorii norm) i najobszerniej wykorzystywana była w naukach prawnych. Nielingwistyczna i ekspresyjna koncepcje normy miały ingerować w ten stan, były przede wszystkim ugruntowaną na zewnątrz nauk prawnych propozycją pojęciowej systematyzacji prawniczej problematyki badawczej. Były ofertami kierowanymi w pierwszej kolejności do naukoznawcy, metodologa zainteresowanego dekonstrukcją (rozłożeniem na elementy podstawowe) zawłości dostrzeganych w badaniach prawniczych w imię zasady jedności nauki. Propozycje te nie uwzględniały jednak rzeczywistej, społecznej roli, jaką mają do wypełnienia nauki prawne, a także nie dbały o wewnętrzną spójność problematyki prawniczej.

Wszystkie teorie analityczne są teoriami krytycznymi (normatywnymi). Jedne z nich swoje cele realizują, kierując się względami metodologicznymi. Zabiegają przede wszystkim o kategoryalną czystość zastanych pojęć. Inne z kolei kierują się

<sup>52</sup> Zob. krytycznie o tej koncepcji: Z. Ziemiński, *W związku z artykułem K. Opalka „Dwoistość ujęcia normy w nauce prawa”*, Państwo i Prawo 1988, nr 12, s. 105–108; T. Gizbert-Studnicki, *The Non-Linguistic Concept of Norm...*; J. Bjarup, *The Problem of „Directive meaning” Recosidered*, [w:] *Sprache, Performanz und Ontologie des Rechts...*, s. 171–186.

potrzebą wypełniania oczekiwań społecznych. Niezależnie jednak od tego, czy badania analityczne odwołują się do wzorców opartych na tradycyjnej logice, czy też — jak u przywołanych na wstępie przedstawicieli tzw. nurtu postanalitycznego, przekonujących prawników do integracji w kierunku przeciwnym — krytyczny ogląd zastanego sposobu uprawiania prawoznawstwa wydaje się łączyć te, skądinąd tak odległe od siebie, podejścia badawcze. Nie da się tu zalecić jakiejś jednej, prostej reguły naukowego postępowania. Postulat jakiegokolwiek zewnętrznej integracji, w przypadku dyscypliny takiej jak prawoznawstwo, wymaga ostrożności. Poza ideą uniwersalizacji postępowania naukowego czy wspólnotowej integracji środowiska prawników z otoczeniem dla prawoznawstwa istotne są także tzw. wewnętrzne wartości, tradycja czy naukowe i orzecznicze uzusy stabilizujące zawodową aktywność prawnika i czyniące ją przewidywalną wobec środowiska społecznego. Uważne wsłuchiwanie się teoretyków i filozofów prawa w zgłaszane argumentacje, a zarazem rozsądny dystans wobec pojawiającej się krytyki wydają się jedynym rozsądnym wnioskiem wpływającym z tego rodzaju debat.

## TWO UNUSUAL CONCEPTS OF A LEGAL NORM AND THE RISK RELATED TO AN EXTERNAL INTEGRATION OF LEGAL SCIENCE

The essay presents two theoretical concepts of a legal norm, termed as a non-linguistic and an expressive one. Both have in common an attempt to separate specifically legal issues related to norms from traditionally distinguished research areas of linguistics, i.e. semantics and syntax. The aim of both concepts was to solve one of the most troubling problems of analytical legal philosophy in the 20th century, which was a question concerning the applicability of a classical logic (a propositional logic) to linguistic utterances taking a form of norms. The authors of the analyzed conceptions — some minor differences between them notwithstanding — were by principle offering a similar solution to this problem: they located norms in a domain of facts (deeds, regulatory acts) and attributed to the language a role of communicating those facts. This solution was supposed to correspond with an employment of deontic logics to analyses of legal texts (acts of communicating norms). The article indicates that these theoretical concepts are significant for the so called external integration of legal science — the integration with broadly conceived logic, including (owing to some internal distinctions introduced) a pragmatic branch of logic. Nevertheless, for a legal scholarship itself such theoretical proposals may have some negative implications as well. Namely, they may disintegrate the linguistic and methodological consistency of research problems of legal science; and in a sphere of professional legal practice they may counteract a coherence both in solving legal questions and justifying such solutions. This leads to a more generalized thesis: the external integration of legal scholarship, when too far-reaching, when exceeding a conventional dimension of a language of science, is usually done at the expense of the internal integration (the autonomy) of this scholarship. Yet for the legal scholarship and professional legal practice, because of the unique social roles they play, the internal integration is of a special importance. Cautiousness of legal science in the external integration with a scientific surroundings is highly recommended not only when regarding potential links with a classical logic. A similar risk is connected to alternative directions of external integration, for instance to the studies of law inspired by findings of contemporary humanities, which is proposed by so called postanalytic account to legal science/professional humanities proposed within the framework of the so-called “postanalytical” approach.